Rok I. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 6

dnia 1 października 1936 r.

Opłatę uiszczono ryczałtem



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

ODKRYTE KARTY

Akcja o przyspieszenie uchylenia dekretów z listopada i grudnia 1935, prowadzona przez Zrzeszenia Emerytów, poparta przez krakowską Grupę regionalną Posłów i Senatorów a w końcu przez ogólnopolski Zjazd Prezesów Zrzeszeń emeryckich, odbyty w Poznaniu dnia 8 września 1936, — doprowadziła do odkrycia pewnych, dotychczas nieznanych kart, które podajemy pod ocenę ogółu społeczeństwa.

Rząd osiągnął równowagę budżetową, ale jakim kosztem? Kosztem pogwałcenia prawa i sprawiedliwości, kosztem odebrania środków do życia najbiedniejszym i najgorzej uposażonym, skazanym jedynie i wyłącznie na te nędzne pobory, tylekrotnie już obcinane i redukowane, przymierającym głodem z swoimi rodzinami, bez uszczuplenia jednak uposażeń i dodatków służbowych i funkcyjnych tym, którzy wiodą wygodne i beztroskie życie.

Oszczędność i surowe życie zastosowano w Państwie tylko do emerytów.

Czekaliśmy, że krzywda zostanie naprawiona, ufaliśmy, że przyrzeczenia i zapewnienia składane wobec naszych delegacyj są szczere, że Rząd poważnie myśli o wyrównaniu wyrządzonej nam niesprawiedliwości nową ustawą emerytalną, dziwiliśmy się tylko, dlaczego mimo przyrzeczeń, nie powołuje się do Komisji mającej opracować nowe podstawy prawa emerytalnego, przedstawicieli Zrzeszeń Emerytów.

Z ciekawością i niepokojem przyjęliśmy zaproszenie Posłów do odbycia w dniu 14 września br. konferencji u Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu, która miała na celu wspólne omówienie punktów zapatrywania na zagadnienie emerytalne.

W Warszawie spotkaliśmy przedstawicieli „Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych“, wybranych na Zjeździe Prezesów w Poznaniu, a to pp. Piekarskiego z Warszawy, Dra Spissa i Mg. Nycza z Krakowa, Dra Hutha ze Lwowa, Goepferta z Katowic, Szkockiego z Bydgoszczy, Gizellę z Poznania oraz pp. posłów Mroza z Poznania, Hoffmana z Łucka, Pochmarskiego i Jahodę-Żółtowskiego z Krakowa i Tomaszkiewicza z Warszawy.

Konferencja u Pana Wicepremiera trwająca 2 i pół godziny, po wyjaśnieniach Delegacji stała się poważną i szczerą wymianą zapatrywań na sposób rozwiązania zagadnienia emerytalnego w Polsce. — Pan Wicepremier, ubolewając nad tem, że ilość emerytów wzrasta nadal w sposób nieproporcjonalny zwrócił uwagę, że jest już o wiele lepiej w Polsce, że ukrócił wiele niepotrzebnych wydatków i rozrzutności, a w końcu wyraził się, że ma szczery zamiar naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom, prosi delegację o przygotowanie projektu jednolitej ustawy emerytalnej, gdyż dotychczasowe projekty go nie zadawalają, zapewnił o swojej przychylności i przyrzekł po powrocie z urlopu, a więc z początkiem października zwołać jeszcze raz delegację, która winna przyjść z konkretnym projektem załatwienia całokształtu zagadnienia emerytalnego.

P. Dr Spiss zawiadomił Pana Wicepremiera, że obecni tu delegaci reprezentują Zrzeszenia Emerytalne *z całej Polski i są wyrazem ogółu emerytów,* albowiem wybrani zostali na Zjeździe w Poznaniu, w którym uczestniczyli przedstawiciele 85 miast polskich, zastępujący 211 stowarzyszeń emeryckich ze wszystkich województw, nie wyłączając województwa warszawskiego, którego przedstawiciel wchodzi również w skład niniejszej delegacji, w osobie p. Stanisława Piekarskiego.

Na uwagę Pana Wicepremjera, że warszawskie Zrzeszenie Emerytów będzie miało znowu pretensje, iż nie zostało zawiadomione o dzisiejszej konferencji, delegat z Poznania wyjaśnił, że warszawskie Zrzeszenie reprezentuje znikomą garstkę ludzi, że na swojem walnem zebraniu w dniu 4. czerwca br. właśnie utyskiwało, że wszystkie stowarzyszenia opuściły jego szeregi, zatem nie ma prawa reprezentowania ogółu emerytów i obecnie prowadzi *tylko akcję dywersyjną,* przeciwstawiając się ostro rewizji niesłusznych emerytur, która uznana została przez ogół emerytów, jako jedyny i właściwy środek odciążenia Skarbu Państwa.

Twierdzenie warszawskiego Zrzeszenia, iż reprezentuje 40 stowarzyszeń, są czczemi przechwałkami, a napewno te 40 stowarzyszeń, o ile by nawet istniały na papierze, nie liczą tylu członków, ilu liczy naprzykład jedno Zrzeszenie lwowskie lub poznańskie. — Warszawskiego Zrzeszenia nikt dotychczas nie upoważniał do występowania w imieniu ogółu emerytów, zresztą przeciwstawiając się życzeniom ogółu emerytów straciło z nimi kontakt i prawo występowania w ich imieniu.

Ponieważ Pan Wicepremier prosił, by o szczegółach konferencji nie dawano wywiadów do dzienników, przeto wstrzymujemy się na razie od omawiania detalów poszczególnych przemówień i wyjaśnień, a ograniczymy się tylko do tego, iż zostaliśmy skierowani do naczelnika wydziału emerytalnego p. Linkera, który miał nam udzielić wyjaśnień na temat przygotowanego projektu ustawy, który miałby tworzyć dla nas wytyczne do opracowania nowego projektu, oraz poinformować o wysokości kredytów przeznaczonych na obsługę emerytur.

Do p. Linkera udaliśmy się dopiero następnego dnia, ze względu na spóźnioną porę i tu dowiedzieliśmy się, że nowa ustawa nie zawiera wcale polepszenia naszej doli, ale ją znacznie pogarsza jak o tem niżej.

Na konferencję u p. Linkera jawili się pp. Dr Huth, Goepfert, Piekarski, Szkocki i Gizella.

Pan Linker dużo mówił o samym projekcie, zanim zdradził wiadomość, że nowa ustawa emerytalna obejmuje postanowienie, iż lata służby w państwach zaborczych liczy się tylko w 3/4 częściach.

Jesteśmy przeważnie wyrozumiali dla wad i błędów drugich, albowiem wiemy, że i my mamy wady, które drudzy znosić muszą. Dlatego chcielibyśmy wyciągać z zetknięcia się z p. Linkerem jaknajmniej ujemnych cech owego spotkania, chcielibyśmy ominąć wrażenia osobiste i stworzyć bezstronny obraz tego, któremu emeryci mają do zawdzięczenia oba dekrety, jakoteż postanowienia nowych przepisów ustawowych, zmierzających do usankcjonowania bezprawia.

Dziwna rzecz, że ludzie nadający sobie pozory silnej woli, energii i stanowczości ulegają w chwilach krytycznych swoim namiętnościom i uczuciom, a straciwszy zimną krew i panowanie nad sobą popełniają błędy nie do odrobienia.

Kiedy rozmowa zeszła na temat zasadniczych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, orzekających, *że emerytów obowiązują te ustawy, które obowiązywały w chwili przejścia w stan spoczynku, oraz stanowiących, że prawa emerytów nabyte na podstawie dawnych ustaw, nie mogą być zmienione na ich niekorzyść nowymi przepisami, a w końcu, że dekret nawet z mocą ustawy nie jest ustawą* a tylko dekretem, podlegającym rozpatrywaniu N. T. A. nasz interlokutor stracił panowanie do tego stopnia, że potrzeba było prosić go kilkakrotnie o zachowanie spokoju i zniżenie głosu.

Poirytowany oświadczył w końcu, że o tych sprawach nie może dyskutować z nieprawnikami, a kiedy zwrócono mu uwagę, że w Polsce są Ministrowie, nie mający ukończonych praw, którzy mimoto są dobrymi Ministrami, z drugiej zaś strony istnieją prawnicy, którzy wyszukują w prawie tylko najciemniejsze punkty i wykorzystują je na szkodę bliźnich, zalecił delegacji, by przeczytała sobie „Strzępy meldunków“. Nie wiemy co p. Linker chciał przez to powiedzieć?

„Strzępy meldunków“ nietylko czytaliśmy, ale je często cytujemy w „Emerycie“ i bardzo żałujemy, że artykuł nasz zamieszczony w numerach 2 i 4 „Emeryta“ pod tytułem: „Czy obcięcie lat służby emerytom było konieczne?“ uszedł jego uwagi. Takie rzeczy powinien bezwarunkowo czytać.

Nawet emeryci, którzy wiedzą, że życie to tylko walka i trud, to zmaganie się z przeciwnościami, — mają pewne, ograniczone kwantum cierpliwości i wytrzymałości na ciosy, które w nich walą niezasłużenie.

Przeciągnięcie tej wytrzymałości nie jest wskazane.

Dlatego delegaci zakomunikowali o wyniku konferencji u p. Linkera tym Posłom, którzy brali udział w konferencji u Pana Wicepremiera listem, którego dosłowną treść poniżej przytaczamy:

Poznań, dnia 18 września 1936 r.

Stała Delegacja Polskich
Zrzeszeń Emerytalnych
Poznań, Spokojna 11

Do

JWielmożnych Panów Posłów członków Komisji Ministerialnej dla zagadnienia emerytalnego i uczestników konferencji u Pana Wicepremiera w dniu 14 września bm.

Jaśnie Wielmożni Panowie Posłowie!

Po słowach pełnych życzliwości, wypowiedzianych do nas w dniu 14 bm. i przyrzeczeniu przez Pana Wicepremiera, że nasza sprawa znalazła u Niego zrozumienie, że jednak my powinniśmy dopomóc do rozwiązania tego trudnego zagadnienia przez przygotowanie projektu nowej ustawy emerytalnej i że

Numery „Emeryta“ od Nr. 1 do 5 wyczerpane.

z początkiem października zwołana będzie ponowna konferencja w tej sprawie, udaliśmy się dnia 15 bm. do wskazanego nam kierownika wydziału emerytalnego p. Linkera, w celu zaznajomienia się z podstawami opracowywanego w Ministerstwie projektu nowej ustawy emerytalnej, oraz z wysokością sum przeznaczonych na obsługę emerytur.

Pan Linker odczytał nam postanowienia nowej ustawy, twierdząc, że zostanie ona wniesiona do Sejmu i będzie bezwarunkowo przyjęta, albowiem żaden poseł nie będzie się sprzeciwiał projektowi rządowemu, przyczem wyraził się: „Panowie znacie dzisiejszy Sejm“.

Projekt przygotowany przez p. Linkera, twórcę słynnych dekretów, przeciw którym walczymy, nietylko tych dekretów nie uchyla, ale nadaje im moc ustawową, albowiem w dziale V. nowej ustawy istnieje postanowienie, że służba zaborcza liczy się tylko w ¾ częściach, a podstawą wymiaru emerytury jest tylko 90% ostatnio pobieranego uposażenia bez jakichkolwiek dodatków, oraz, że mnożna i punkty utrzymane będą odnośnie do starych emerytów nadal w mocy, zatem tworzy się nowy bałagan i zamierza się skrzywdzić starych emerytów jeszcze dotkliwiej, obniżając ponownie ich uposażenia przez odebranie dodatków i obniżenie podstawy wymiaru uposażeniowego.

Wyjątek od obniżania stanowią ci, którzy przez 6 miesięcy pozostawali w wojsku polskiem, podczas polskiej wojny, oraz ci którzy mają polskie odznaczenia.

Ta nowa ustawa z takimi postanowieniami, wywoła nowy, uzasadniony ferment i wrzenie, za którego skutki nie możemy brać na siebie odpowiedzialności.

Pan Linker twierdzi, że jest ukończonym prawnikiem, jednakowoż stworzony przez niego projekt ustawy, oraz wiadome dekrety, robią wrażenie, że z ustawodawstwem w swojem życiu miał on mało do czynienia, gdyż każdy punkt powyższych aktów prawnych kłóci się z prawem, sprawiedliwością i praworządnością, oraz z judykaturą najwyższej Magistratury państwowej, jaką bezspornie pozostać musi Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Nie możemy tego pojąć, by w Ministerstwie Skarbu nie znalazł się inny urzędnik, mający więcej poczucia prawa i sprawiedliwości, któremu możnaby powierzyć opracowanie ustawy, który znałby lepiej nastroje rdzennie polskiej ludności i dawną służbę państwową.

Po głębszej rozwadze przyszliśmy do przekonania, że jest to konieczne, o ile mamy nadal wpływać uspakajajaco na masy, dążyć do załagodzenia konfliktu, zapobiegać rozgoryczeniu i rozdrażnieniu.

Nie chcemy projektu p. Linkera podawać do publicznej wiadomości, bo wierzymy Panu Wicepremierowi i ufamy, że JWPanowie potrafią przekonać Pana Wicepremiera, że p. Linker do tworzenia ustaw się nie nadaje i że należy zastąpić go osobą nieuprzedzoną, posiadającą więcej taktu i poczucia prawa.

Nie pora bowiem na jątrzenie i podniecanie mas.

Pan Linker przyznał z całą otwartością, że nigdy nie był urzędnikiem państwowym, że stawia pracę urzędnika państwowego na równi z pracą zawodową na jakiemkolwiek stanowisku. Przed wojną pracował on zawodowo, prawdopodobnie u siebie, podczas wojny pełnił służbę przy intendenturze, ostatnio przez 6 miesięcy w magazynie w Lublinie, nie można tylko zrozumieć, w jaki sposób dostał się on do Ministerstwa Skarbu i z jakiej racji właśnie jego osobą uszczęśliwiono emerytów Polaków, wdowy i sieroty i powierzono mu projektowanie ustaw i dekretów emerytalnych i to wbrew intencji Pana Ministra Skarbu.

Komu więc wierzyć, czy Panu Ministrowi Skarbu i ufać Jego dobrym chęciom, czy też wierzyć, że p. Linker zrobi to co zechce, gdyż żaden poseł nie zaoponuje przeciwko projektowi rządowemu.

Prosimy uprzejmie JWPanów Posłów, o wskazówki, jak mamy postąpić, czy zwołać natychmiast wiec emerytów do Warszawy, czy odczekać na ponowną konferencję u Pana Wicepremiera. Wrzenie i rozgoryczenie wśród mas emeryckich jest straszne, stanowisko nasze bardzo trudne.

Oczekując łaskawej rychłej odpowiedzi łączymy wyrazy najgłębszego szacunku

Stała Delegacja Polskich Zrzesz. Em.
Gizella. Goepfert. Dr. Huth. Piekarski. Szkocki.

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, iż Posłowie zużytkowali ten list w ten sposób, że odpisy tegoż przesłali do wiadomości Panu Wicepremierowi i Panu Marszałkowi Sejmu, zastrzegając się przeciwko poniżaniu godności Posłów i Sejmu przez urzędnika Ministerstwa Skarbu, a zarazem zażądali kategorycznego oświadczenia, co właściwie jest prawdą, czy zapewnienia Pana Wicepremiera, że dekrety zostaną uchylone, czy też twierdzenie p. Linkera, że bezprawie obcięcia lat służby poprzedniej, zostanie unormowane ustawą.

Treść listów posłów do Pana Wicepremiera i do Pana Marszałka Sejmu podajemy poniżej:

(Odpis) Poznań, dnia 20. września 1936.

JWielmożny Pan
Stanisław Car, Marszałek Sejmu
Warszawa.

Wielce Szanowny Panie Marszałku!

Załączając odpis listu, skierowanego do mnie przez stałą Delegację Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i odpis pisma, które na skutek powyższego listu wystosowałem do Pana Wicepremjera, proszę Pana Marszałka o podjęcie odpowiednich kroków w obronie honoru i godności Posłów i Sejmu.

List do Pana Wicepremiera skierowałem wprost, nie za pośrednictwem Pana Marszałka z uwagi na konieczny pośpiech, — dowiedziałem się bowiem, że Pan Wicepremier w tych dniach udaje się na urlop wypoczynkowy.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania
(—) Stanisław Mróz poseł na Sejm.

JWielmożny Pan
Inż. Eugenjusz Kwiatkowski
Wicepremier i Minister Skarbu
Warszawa.

Wielce Szanowny Panie Premierze!

Załączając pismo skierowane do mnie przez Stałą Delegację Zrzeszeń Emerytalnych, pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Wicepremiera na zdecydowaną sprzeczność stanowiska, zajętego przez naczelnika wydziału emerytur w Ministerstwie Skarbu p. Linkera, wyrażoną wobec delegacji Zrzeszeń Emerytalnych w dniu 15 bm. ze stanowiskiem Pana Wicepremiera, zajętem w sprawie emerytalnej na konferencji w dniu 14 bm. wobec tej samej delegacji w obecności pięciu posłów, wśród których i ja byłem obecny.

To stanowisko p. Linkera, — jakkolwiek ani na chwilę nie wątpię w szczerość zamierzeń i oświadczeń Pana Wicepremiera, — nadaje poważnym próbom załagodzenia konfliktu, poważnej konferencji i oświadczeniom Pana Wicepremiera, — pozory zaaranżowanej fikcji, co dotkliwie obraża mnie jako posła i przeciwko czemu muszę zaprotestować.

Takie oświadczenie urzędnika Ministerstwa Skarbu przeciwne oświadczeniom Pana Wicepremiera, zamiast uspokoić, bardziej tylko rozjątrzy i zaogni napiętą atmosferę w szeregach emerytów, która już zdawała się uspokajać.

Niezależnie od powyższego składam na ręce Pana Wicepremiera kategoryczny protest przeciwko deminowaniu przez Jego urzędnika, Sejmu i Posłów, — z czem równocześnie zwracam się do Pana Marszałka Sejmu.

Nie wątpię, że do oświadczenia mego przyłączą się Koledzy Posłowie, którzy brali udział w wspomnianej konferencji.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
(—) Stanisław Mróz, poseł na Sejm.

Spodziewaliśmy się w nowej ustawie przedewszystkim uchylenia dekretów z listopada i grudnia 1935, a nie nowych dotkliwych cięć, dlatego w tworzeniu takiej ustawy nie weźmiemy udziału.

Nowa ustawa, którą Rząd stworzyć zamierza, — *o ile nie kasuje dekretów i nie przywraca nam pełni praw poprzednich, przyznanych naszymi dekretami emerytalnymi, nie może dotyczyć nas.*

Domagmy się przywrócenia naszych nabytych praw, uszanowania najwyższej judykatury państwowej jaką jest i musi pozostać Najwyższy Trybunał Administracyjny, którego wyroki muszą być wykonane przez Państwo, albowiem Państwo, które wymaga poszanowania swoich zarządzeń, musi samo stosować się do swoich rozporządzeń i przepisów i poddawać się wyrokom swoich sądów, gdyż krzywdzenie obywateli na dłuższą metę utrzymać się nie da.

Tak, jak na skutek wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego zwraca się obecnie emerytom pobrane od nich niesłusznie podatki od dodatku mieszkaniowego, tak też należy zwrócić emerytom na podstawie powołanych przez nich i przedłożonych Ministerstwu Skarbu wyroków Najwyższego Trybunału, ogłoszonych w numerze 2 „Emeryta“, zabrane nieprawnie od 1 kwietnia br. wynagrodzenia za wysługę lat, albowiem orzeczenia N. T. A. nie dopuszczają krzywdzenia emerytów.

Pan Wicepremier oświadczył delegacji emerytów w dniu 17 czerwca br. iż o ile istnieją takie wyroki, emeryci nie potrzebują wcale robić żadnych zabiegów o uchylenie dekretów, gdyż dekrety zostaną uchylone na podstawie przedłożonych wyroków.

Oczekujemy wykonania powyższego przyrzeczenia, wierzymy bowiem w szczery zamiar Pana Wicepremiera naprawienia krzywdy wyrządzonej emerytom.

Koreferat w sprawie widoków i skutków skargi przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości

wygłoszony przez p . prof. Jaślara na Zjeździe Prezesów w Poznaniu, 8 września 1936.

Okręgowy Związek Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu, umieścił sprawę powyższą na porządku dziennym Zjazdu tylko z tej przyczyny, iż został do tego zmuszony najrozmaitszymi pismami nadchodzącymi z całego kraju z wezwaniem, by Związek i jego organ „Emeryt“ skierowały raz sprawę przed forum międzynarodowe dlatego, że Polska nie dotrzymała zobowiązań i umów międzynarodowych.

Rozumiemy doskonale nastroje panujące wśród emerytów, wiemy, że mimo ich patrjotycznego nastawienia, do powyższych kroków wywlekania sprawy na teren międzynarodowy zniewala ich nędza i poważna troska o byt ich i ich rodzin, albowiem odebrano im środki nawet najmarniejszej wegetacji, a to co sobie złożyli pracą całego życia, znika z roku na rok i przestało już dawno wystarczać na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb, na zaspokojenie głodu rodzin, na wychowanie i wykształcenie dzieci na pożytecznych obywateli państwa.

Gdy się uwzględni cięcia dokonane specjalnie na emerytach od roku 1931, musimy sobie uprzytomnić, że są one sprzeczne z konstytucją i obowiązującymi traktatami i umowami międzynarodowymi a nawet ustawami wydanymi przez Polskę, szczególnie z niezmienionym do dziś przepisem art. 81 ustawy emerytalnej, stanowiącym, że lata poprzedniej służby oblicza się według przepisów odnośnego państwa zaborczego. Cięcia te uzasadnione jedynie przekonaniem, że emeryci nie zrobią strajku — doprowadziły do najgłębszego rozdrażnienia spokojnych dotychczas i lojalnych emerytów, przyzwyczajonych od młodości do porządku i sprawiedilwości jako pierwszych podstaw ładu i karności, popierających wszystkie zamierzenia i poczynania Rządu jak pożyczki, wybory, datki i inne akty państwowe.

Dawny urzędnik państwowy, wdrożony od najmłodszych lat do sumienengo i sprawiedliwego postępowania, nie może i nie umie sobie wyobrazić, ażeby państwo kulturalne odbierało obywatelom ich prywatną własność, jaką jest i musi pozostać wysłużona i opłacona emerytura.

Nie dziwimy się więc wrzeniu i rozgoryczeniu wśród rodzin emerytów, gnębionych niedostatkiem i brakami najkonieczniejszych środków do życia. Głosy żalu i nieufności przybierają na sile, ludzie starają się znaleźć drogi nawet najskrajniejsze do odwrócenia krzywdy jaka ich spotkała i zapobieżenia na przyszłość dalszym takim posunięciom.

Jednakowoż ze stanowiska obywatelskiego jesteśmy przeciwni zwracaniu się na forum międzynarodowe i szukaniu pomocy u wrogów Polski, chociaż jesteśmy pewni, że jej by nam nie odmówiono; chcemy wierzyć jeszcze, że sprawa nasza zostanie załatwiona przychylnie, zwłaszcza, że jej słuszność została uznana przez najwyższe czynniki, które niestety jak dotąd, traktują ją z niezrozumiałą powolnością.

Sprawę musieliśmy postawić na porządku dziennym, albowiem chcemy przedyskutować ją dokładnie w obecności przedstawicieli wszystkich zrzeszeń emerytalnych. Niech wypowiedzą się wszyscy obecni, czy wnoszenie skarg przed Trybunał Międzynarodowej Sprawiedliwości w Hadze jest ze względu na interes Państwa, na interes jego obywateli, do których mamy zaszczyt się zaliczać, wskazane, czy wolno nam jako Polakom uciekać się do interwencji jakiegoś postronnego państwa, które by tę sprawę przed Międzynarodowy Trybunał wywlokło.

Wierzymy, że znalazło by się jakieś państwo, które z wielką przyjemnością wysunęło by na terenie międzynarodowym sprawę przeciwko Polsce, ale tej drogi nie wolno używać

Przekazywania prenumeraty przez czeki P. K. O. nie należy uskuteczniac
TYLKO WYŁĄCZNIE PRZEKAZAMI ROZRACHUNKOWEMI.

nam w pierwszym urzędzie, jako byłym urzędnikom Państwa Polskiego, jako elicie narodu, która winna świecić przykładem reszcie społeczeństwa i nie dawać powodu do urągania z Polski jej sąsiadom.

Bo musimy powiedzieć sobie jasno i otwarcie, że Haga, na której chcemy budować i do której chcemy się uciekać, jako do ostatniej deski ratunku, nie zajmuje się sprawami wytaczanemi przez jednostki, a nawet przez całe grupy ludzi, lecz jedynie sprawami wytaczanemi przez państwa przeciwko państwom, zatem musielibyśmy zwracać się o pomoc do któregoś z państw zaborczych, a wiemy, że na taką okazję ktoś już czeka, a nawet sonduje opinję na terenach jednej z najważniejszych naszych dzielnic, wykuwając dla siebie atuty dla panującego rozgoryczenia, o czem nie wiedzą i nie chcą wiedzieć nasze sfery decydujące i najwyższe, łudząc się optymistycznem przekonaniem, że wszystko jest w porządku.

Droga Hagi byłaby chyba ostateczną, którą emeryci użyliby w walce o swoje prawa i mogła by być dyskutowana jedynie wtedy, gdyby wszystkie ich kroki i wszystkie ich zabiegi zawiodły.

Jeżeli by w imieniu emerytów z czyjejś inspiracji taką skargę wniosło już obecnie jakieś państwo obce przeciwko Polsce, bez zgody i wiedzy polskich Zrzeszeń Emerytalnych względnie ich przedstawicielstwa, które dzisiaj będzie wybrane, musielibyśmy przeciwko temu zaprotestować jako aktowi samowolnemu, na który się nigdy nie zgodzimy.

Ksiądz Skarga, którego rocznicę obchodzimy w roku bieżącym, twierdził: „Gdyby ci Ojczyzna twoja największą krzywdę wyrządziła, powinieneś znieść tę krzywdę tak jak dziecko ukarane przez matkę, bo ojczyzna zawsze matką ci była i nigdy być nią nie przestanie“.

Spotkała nas wprawdzie kara niezasłużona, albowiem nie zawiniliśmy temu, iż w ostatnich latach wskutek nieuzasadnionej i wadliwej polityki biur personalnych i niezrozumiałego pędu do wyrzucania ludzi ze stanowisk i przyjmowania na ich miejsce innych, natworzono dziesiątki tysięcy niepotrzebnych emerytów, zdatnych do pracy i do służby, którym Skarb Państwa wypłacać musi rok rocznie znaczne sumy razem wziąwszy, które jednak nie wystarczają na uczciwe życie pojedyńczych rodzin i tworzą niezadowolony proletarjat, szerzący niezadowolenie wśród mas i nieprzychylne nastroje wobec państwa.

Był to błąd, który na przyszłość powtórzyć się nie może, za który nie mogą pokutować rzesze zasłużonych i wysłużonych emerytów.

Emeryci są to ci ludzie, którzy w czasach zaborczych ofiarnie, gorliwie, często konspiracyjnie pracowali dla Polski, gdy ona była jeszcze tylko marzeniem. To ci, co znosili trud i znój, co lali obfitą krew w roku 1918 w Małopolsce wschodniej, na Śląsku, w Poznańskiem i t. p. w r. 1920 na okopach Warszawy. To ci, którzy montowali państwowość polską na wszelkich odcinkach życia państwowego. To ci wreszcie, którym spowodu pracy dla Ojczyzny pobielał włos, zgarbił się grzbiet, a twarz pokryła się bruzdami.

Ci obywatele-emeryci nie pójdą zatem ze skargą do Hagi, lecz zwrócą się ze słusznem żądaniem do Warszawy!!!

Wobec powyższego, co zreferowałem, stawiam imieniem Okręgowego Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu następujący wniosek:

„Zjazd Prezesów i Delegatów Polskich Zrzeszeń Emerytalnych obradujący w Poznaniu w dniu 8 września 1936 r., postanawia zaniechać kierowania sprawy emerytów na forum międzynarodowe, natomiast starać się w drodze legalnej o przywrócenie odjętych praw na terenie własnego państwa wszystkimi dozwolonymi środkami, jakie przedstawicielstwo Zrzeszeń uzna za stosowne“.

OGÓLNE WRAŻENIA

ze Zjazdu Prezesów i Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu w dniu 8 września 1936 r.

Jakkolwiek przed Zjazdem jeszcze wiedziałem, że wezmą w nim udział pp. Senatorowie i Posłowie oraz przedstawiciele 7 głównych i 78 innych miast całej Polski od Śniatyna do Gdyni, Wilna i Cieszyna, to jednak, gdy 8 września ujrzałem salę „Belwederu“ wypełnioną po brzegi tak, iż miejsc do siedzenia zaczęło brakować, doznałem wrażenia, że jestem w poprzedniej Izbie poselskiej, gdzie pamiętna liczba 444 została znacznie przekroczona.

Była to reprezentacja naprawdę ciekawa.

Pomijając bowiem, że zastępowała ona niemal wszystkie większe i mniejsze ośrodki, skupiające emerytów, ale obejmowała też wszystkie prawie działy i stopnie służby państwowej pierwszej i drugiej a nawet trzeciej instancji w stanie spoczynku. Obok więc emerytowanego ministra, zauważyć tu można było prezesów sądu, prokuratorów, dyrektorów, naczelników, inspektorów, generałów, pułkowników, oficerów i podoficerów, nauczycieli, kolejowców, pocztowców i najrozmaitszych innych urzędników, a wśród głów okrytych powagą siwizny widziało się również wiele twarzy młodych, w sile wieku, z oczyma rozpłomienionymi i gotowymi do czynu, albo innych z oczyma, w których blask... zdaje się gwałtem został stłumiony i troską przesłonięty.

Spotykali się tu znajomi i koledzy z przed kilku lub kilkunastu lat, ale wśród ich rozmowy rzadko słychać było wspomnienia jasnych dni, a najczęściej padały pytania: Ile Wam obcięli? Jak też dajecie sobie radę? Ile macie jeszcze dzieci na utrzymaniu? albo dla odmiany: „Ktoby się był tego spodziewał, że na starość znowu będziemy musieli walczyć i dobijać się o to, co się nam słusznie należy“.

Padały przytem różne mocne słowa, malujące oburzenie i rozgoryczenie nieraz w bardzo dosadnych wyrażeniach. Z powyższego tematu przeskakiwano b. często na temat osób rządzących, posunięć gospodarczych i politycznych, nadmiernych i niepotrzebnych wydatków, stronniczości, samolubstwa i protekcjonizmu, nadużyć, defraudacyj i t. d. i t. d.

Słuchając tego wszystkiego z niepokojem myślałem, że po tej rzeszy rozgoryczonych i pesymistycznie nastrojonych emerytów trudno chyba spodziewać się jednomyślnych uchwał i rezolucyj, jakie jednak później po ogólnych wyjaśnieniach kierownictwa Zjazdu zapadły. Nabrałem też przekonania, że istotnie wielką krzywdę Polsce wyrządzono — wypuszczając i aprobując dekrety, które tak boleśnie dotknęły i skrzywdziły wielotysięczne szeregi obywateli poważnych, inteligentnych, mogących urabiać opinję społeczeństwa, którzy niedawno jeszcze byli twórczymi współpracownikami Rządu, a dziś pchnięci zostali w ramiona otwartej lub skrytej opozycji.

Dumaniom powyższym kres położyło wejście na salę znanego wszystkim i zasłużonego w pracy obywatelsko- i narodowo-państwowej na terenie Wielkopolski, a jednak do emerytów „zaborczych“ zaliczonego Senatora p. Bernarda Chrzanowskiego, a za nim Senatora p. Dra Głowackiego i pp. Posłów Dra Jahody Żółtowskiego i Pochmarskiego z Krakowa, Mroza z Poznania i Wróblewskiego z Leszna.

Patronowanie Zjazdowi przez powyższe wybitne osobistości wlało widoczną otuchę w serca obecnych, którzy naocznie przekonali się i odczuli, iż w swojem pokrzywdzeniu nie są osamotnieni i że zrozumienie i obrona naszych spraw przez takich przedstawicieli w Sejmie i Senacie przekona chyba wreszcie decydujące czynniki, iż owej krwawiącej rany w zorganizowanem ciele emeryckiem bez rychłego zalecenia pozostawić nie można. Jakkolwiek wielu obecnych pomyślało zapewne z żalem i serdeczną urazą, iż pp. Posłów i Senatorów z innych okręgów niestety na sali brak, to jednak optymizm prawdopodobnie przeważył, bo gdy Prezes Związku Poznańskiego zagaił Zjazd i odczytał solidaryzujące się ze Zjazdem pisma Posłów Ks. Prałata Lubelskiego, p. Józefa Morawskiego, Senatorów p. Decykiewicza, p. Dra Jeszkego i innych, zebrani przyjęli serdeczne ich wyrazy hucznemi oklaskami, podobnie jak entuzjastycznie też oklaskiwali słowa powitania pp. Senatorów i Posłów obecnych na sali.

Szczerość i gorący patriotyzm zebranych delegatów wyczuć można było również w chwili porwania się z miejsc i wzniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Widoczne było, iż powtarzając za swym przewodniczącym słowa „Niech żyje“, wszyscy uczestnicy przejęli się jego wyrażeniem, że celem Zjazdu jest nietylko obrona materialnych korzyści emerytów, ale także i przedewszystkiem DOBRO Rzeczypospolitej.

Owa troska o wiarę w sprawiedliwość i praworządność w Polsce, o wyrównanie dysproporcji pomiędzy uprzywilejowanymi a wyzyskiwanymi, o miłość braterską i wzajemne wyrozumienie pomiędzy górą a dołem społeczeństwa, między tymi, co jeszcze są u władzy a tymi, co już od czynnej służby dla Ojczyzny zwolnieni lub odepchnięci zostali, — przewijała się także podczas obrad całego Zjazdu, który tak liczebnością swoją, jak i intensywnym programem uczynił na wszystkich uczestnikach poważne i bardzo dodatnie wrażenie.

Nie obeszło się wprawdzie i bez pewnych małostkowych wystąpień n. p. na temat miejsc w Stałej Delegacji, ale były to tylko epizody, które wcale nie umniejszyły powagi Zjazdu, ani nie rozluźniły już zwartej kolumny zorganizowanych rzesz emerytalnych z całej Polski. Przedstawiciele tych rzesz, odjeżdżając do swych siedzib, wynieśli ze Zjazdu nadzieję, że Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytalnych, wybrana na Zjeździe przez prezesów i delegatów, mających do dokonania powyższego wyboru pełne prawo, zostanie tak przez Rząd jak przez całe społeczeństwo uznana za jedyną reprezentację ogółu emerytów i przy pomocy życzliwych nam pp. Posłów i Senatorów osiągnie w swej przyszłej działalności pożądane zwycięstwo.

Wl. Matuszkiewicz.

OD REDAKCJI:

Na liczne zapytania zawiadamiamy ogół emerytów, że stosownie do decyzji zapadłej na ZjeździePrezesów Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu w dniu 8 września 1936, wezwaliśmy Polskie Radio listem poleconym do udzielenia Panu Płk. Kaweckiemu ze Lwowa 15 minutowej audycji dla sprostowania fałszów o emerytach i emeryturach, głoszonych przez p. Jagielskiego.

Polskie Radio odpowiedzi dotychczas nie udzieliło.

Wysnucie konsekwencyj z tego zachowania się Polskiego Radia pozostawiamy członkom społeczeństwa emeryckiego.

Nowe legitymacje członkowskie umieszczone na nowym statucie wydaje się w biurze Związku codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 18.

Członkowie zechcą zgłosić się w najbliższych dniach po odbiór legitymacyj i statutów.

Filie zechcą upoważnić któregoś z członków udających się do Poznania, do odbioru wszystkich legitymacyj dla członków danej Filii według imiennego spisu.

Dalsze Filie muszą nadesłać spisy członków, dla których legitymacje mają być wygotowane, w celu umożliwienia nam ich wysłania.

Każdy egzemplarz legitymacji wraz z statutem kosztuje 10 gr., które należy uiścić przy odbiorze legitymacji.

Najbliższe wybory do Rady Miejskiej muszą zastać nas zorganizowanych i przygotowanych należycie. *Prosimy tych członków, którzy mogą zasiadać w komisjach wyborczych jako mężowie zaufania*, o zapisywanie się w biurze Związku Matejki 61.

Zawiadamiamy wszystkich członków, że wobec wydawania czasopisma „Emeryt“, w którym umieszczamy aktualne wiadomości, odpada potrzeba urządzania zebrań miesięcznych.

Zebrania zwoływane będą w przyszłości tylko w razie koniecznej potrzeby.

Zarząd Filii Poznań.

P. Hajdusianek Biecz. Skargę z Nr. 2 „Emeryta“ należy odpisać na maszynie 4-krotnie i dać do podpisu któremuś z adwokatów. — Opłata na skardze: stempel za 40 zł (kosztuje 44 zł) do tego dochodzi plenipotencja adwokacka 3,30 zł. i porto skargi. — Dwa egzemplarze skargi podpisanej przez adwokata z plenipotencją wysłać pod adresem N. T. A. Warszawa Miodowa 24. — Innych opłat nie ma. — „Emeryta“ wysłano pod wskazanymi adresami.

OD ADMINISTRACJI: *Reklamacje niedoręczonych numerów „Emeryta“ są bezpłatne.*

Konieczność jednolitego postępowania w sprawie uchylenia dekretów, skreślających ¼ część lat służby poprzedniej

(Przemówienie prezesa Związku Zrzeszeń Emer. w Poznaniu p. Gizelli w dniu 8. 9. 1936.)

Zanim przystąpię do właściwego tematu umieszczonego w punkcie 3a porządku dziennego, przedstawić muszę Państwu krótki szkic dotychczasowego przebiegu usiłowań, zmierzających do uchylenia dekretów z listopada i grudnia 1935 r. przez poszczególne zrzeszenia i organizacje, ażeby dać należyty pogląd na cel dzisiejszego Zjazdu, którego głównym zadaniem jest ustalenie jednolitego postępowania w powyższej sprawie.

Ogłoszenie dekretów z 22. listopada i 7. grudnia 1935 r. obcinających emerytowanym urzędnikom polskim ¼ część lat służby, pełnionej przed powstaniem państwa polskiego na terenach przypadłych Polsce, wywołało wśród poszkodowanych rzesz emerytów i ich rodzin łatwo zrozumiałe wrzenie i rozgoryczenie.

Rozgoryczenie to było tem większe, że dekrety powyższe wydane zostały na podstawie pełnomocnictw udzielonych rządowi przez Sejm w celu załatwienia najpilniejszych konieczności państwowych, zaś obcięcie lat służby emerytom nie należało do tych najpilniejszych konieczności, które miały być załatwione na podstawie pełnomocnictw.

W państwach konstytucyjnych istnieje reguła, że ustawa może być zmieniona tylko ustawą, a nie dekretem, za ustawę zaś według orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego należy uważać tylko akt prawny, uchwalony przez Sejm i należycie ogłoszony.

Ponadto obcięcie lat służby było krzywdą, dokonaną na własnych obywatelach, gdyż państwo polskie przyjmując do swojej służby Polaków pełniących przed tem służbę na terenach przypadłych Polsce, zagwarantowało im zaliczenie pełnych lat służby dotychczasowej, wiążącymi aktami państwowymi, a mianowicie:

1) dla Małopolski, zapewnieniami Delegata Rządu Polskiego, ustanowionego na terenach b. zaboru austriackiego rozporządzeniem z dnia 7. marca 1919 r. Dziennik Praw Państwa nr. 24/19 poz. 240,
2) dla Wielkopolski zarządzeniem Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z dnia 31. lipca 1919 r. Tygodnik Urzędowy nr. 34/19,
3) dla Górnego Śląska rozporządzeniami Rady Ministrów z dnia 9. marca i 13. kwietnia 1922 r.,
4) dla nauczycieli postanowieniami tymczasowej ustawy z dnia 19. września 1918 r. Dziennik Praw nr. 17/18 i dekretem z dnia 11. listopada 1918 r. Dziennik Praw nr. 21/18.
5) dla kolejarzy rozporządzeniami werbunkowymi poszczególnych dyrekcji Kolei Państwowych, oraz rozporządzeniem o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe Dziennik Ust. nr. 97/26,
6) dla wszystkich ponadto ustawami emerytalnymi z lat 1921 i 1923.

Wprawdzie na posiedzeniu Sejmu w dniu 13. stycznia 1936 r. usiłowano tłumaczyć posłom ze strony Ministerstwa Skarbu, iż państwo polskie nie jest państwem sukcesyjnym i nie przejęło na siebie żadnych obowiązków po zaborcach, wobec czego nie ma też obowiązku wypłacania emerytur, jednakowoż, gdy się uwzględni Międzynarodowe prawo publiczne, które wyprowadza różnicę między sukcesją a odstąpionym terytorium, musi się przyjść do konkluzji, że jeżeli nowe państwo godzi się przyjąć na siebie jakieś zobowiązania, to należy to traktować nie jako zobowiązanie dawnego państwa przejęte w drodze sukcesji, ale jako nowe zobowiązanie nowego państwa.

Wszystkie wyliczone wyżej zobowiązania Polski wobec emerytów, względnie dawnych urzędników państw zaborczych, są zatem i pozostaną na zawsze zobowiązaniami nowego państwa, które muszą być dotrzymane.

Że państwo polskie przejęło na siebie zobowiązania zaliczenia urzędnikom wszystkich lat służby poprzedniej i liczyło się z koniecznością zaspakajania emerytur za wszystkie lata wysługi, świadczą dwa fakty:

1) odebrania od urzędników deklaracyj, którymi zrzekają się swoich pretensyj z tytułu wpłaconych składek emerytalnych do Kas i Instytucyj emerytalnych byłych państw zaborczych, (art. 84 ustawy emerytalnej),
2) ściągania dla Skarbu Państwa Polskiego od byłych urzędników państw zaborczych zaległych i należnych wpłat do zaborczych Kas i Instytucyj emerytalnych według rozporządzenia z dnia 24. stycznia 1925 Dz. Ust. Nr 11 poz. 77.

Poza tym jesteśmy w posiadaniu oryginalnych pism byłych państw zaborczych a w szczególności:

a) Rzeszy Niemieckiej z dnia 30. marca 1936, L. VII p. 11.292, w którym Minister Rzeszy, zawiadomił upominającego się jednego z emerytów, o wypłacanie emerytury za lata obcięte przez Polskę, że wobec postanowień § 312 traktatu wersalskiego, którymi Polska przejęła na siebie obowiązek pokrywania z przejętego majątku na objętych terytoriach świadczeń socjalnych, — Państwo niemieckie nie odpowiada wobec byłych urzędników niemieckich za prawa nabyte, których dobrowolnie się zrzekli, występując ze służby niemieckiej;
b) Państwa Austriackiego z dnia 13. maja 1936 r. L. 40.839/17/36, które w podobny sposób odpowiedziało jednemu z emerytów, byłemu urzędnikowi austriackiemu, odsyłając go do postanowienia art. 216 traktatu w Saint Germain.

Zatem nietylko emeryci tłumaczą sobie w powyższy sposób zobowiązania Państwa Polskiego, ale również i zainteresowane mocarstwa, wobec czego **ktoś, kto sam jeden postanowienia umów międzynarodowych inaczej interpretuje, musi być w błędzie.**

Poruszyły się wszystkie istniejące na terenach Rzeczypospolitej Stowarzyszenia Emerytów, potworzyły się nowe Zrzeszenia, powstały rozmaite Komitety itp., posypały się setki i tysiące rezolucyj i protestów do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do władz centralnych, przeciwko zamierzonym ukróceniom.

Szło bowiem o byt dziesiątek tysięcy rodzin, o ich istnienie i dalszą wegetację, która po systematycznych cięciach dokonywanych od roku 1931 była poniżej poziomu minimum egzystencji ludzkiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Budujmy „Dom Emerytów"

Do

Szanownej Redakcji Czasopisma „Emeryt"

w Poznaniu.

Proszę uprzejmie o zamieszczenie na łamach Szanownego Czasopisma niżej podanej korespondencji.

„Wiadomo, że wszystkie kategorie urzędników zorganizowane, pobudowały już, lub budują dla swych członków domy wypoczynkowe, sanatoria, lub zwyczajne, ale nowoczesne domy mieszkalne.

Tego rodzaju inwestycje są dowodem żywotności danych organizacji i troski o wygodę i zdrowie swych członków.

Domy własne posiadają już: pocztowcy, skarbowcy, nauczyciele, policja, a nawet księża-emeryci. Największą ilość własnych domów w różnych miejscowościach posiadają *kolejowcy*.

Wspaniały ich dom wypoczynkowy *w Makowie Podhalańskim* jest chlubą nowoczesnego budownictwa, a zarazem ich dumą własną. Czy my emeryci państwowi, nie moglibyśmy także zdobyć się na własny dom?

Oczywiście, że tak. Potrzeba tylko dobrych chęci, zrozumienia i wzajemnego zaufania. Jakiemi funduszami możemy własny dom wybudować?

Udziałami!

Jest nas emerytów w Państwie Polskiem około 260 tysięcy. Pomiędzy nami znajdzie się napewno 2% takich, którzy uczciwą a mozolną pracą, zdołali sobie uciułać jakiś mały kapitalik. Gdyby przeto ci ciułacze-emeryci zadeklarowali po 100 złotych udziału, stworzyłby się fundusz 400 tysięcy zł., za które moglibyśmy wybudować wspaniały gmach nowocześnie urządzony, z którego za małą opłatą korzystać by mogli emeryci - udziałowcy przez parę tygodni w roku w uroczem zdrojowisku w *Muszynie obok Krynicy.*

Zapyta ktoś może, dlaczego akurat w Muszynie? Muszyna, ma cudną okolicę, — ze wszystkich stron otoczona lasami. Klimat ma łagodny, bez wiatrów. Posiada obfitość źródeł mineralnych i radioczynną borowinę. Kąpiele mineralne i borowinowe o 50% tańsze jak w Krynicy. Ma wspaniałą rzekę górską Poprad. Rybołóstwo (wędkarstwo), jest ulubionym sportem większości emerytów, które tu w całej pełni można uprawiać.

Miejsce pod budowę naszego domu zdrowia już upatrzyłem. Rozległa dolina, obszaru 1½ ha, *tuż pod lasem.*

Projektowany dom, miałby 60—70 pokoi. Oprócz tego: salę jadalną, salę bridżową, bilardową, czytelnię, bibliotekę, kręgielnię, kort tenisowy dla młodszych emerytów i t. p. Mielibyśmy własnego lekarza.

Emeryt - udziałowiec, korzystałby z kilku tygodniowego pobytu w domu-zdrowia z rodziną. W zimie, o ile pokoje byłyby wolne, możnaby zamieszkać dłużej, a nawet emeryci samotni bez opieki — na stałe.

W hollu gmachu, na tablicy, wypisaneby były nazwiska wszystkich członków - udziałowców.

Całą tę sprawę poddajemy pod dyskusję wszystkich czytelników „Emeryta" i dopiero po wypowieniu się na łamach naszego Organu prasowego, przystąpimy do dalszej akcji t. j. do rozsyłania deklaracji na wpłacie się mające udziały *do Okręgowego Związku emerytów w Poznaniu.*

Muszyna Henryk Krzanowicz."

Z ORZECZNICTWA NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Nr. 1188 wyrok z dnia 9. kwietnia 1927 l. rej. 1902/25.

„Dodatek na żonę przysługuje emerytowi również w wypadkach, gdy małżeństwo zostało zawarte już po przeniesieniu emeryta w stan spoczynku".

UZASADNIENIE

Art. 20 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 Dz. Ust. 6/24, poz. 46, przyznaje emerytowi prawo do pobierania dodatku na żonę.

Ponieważ z wyraźnego tego przepisu ustawy nie wynika, by emeryt, który zawarł związek małżeński po przeniesieniu w stan spoczynku, nie miał prawa do pobierania dodatku na żonę, odmowne załatwienie jego wniosku nie można uznać za prawnie uzasadnione.

Uwzględnić poza tym należy również okoliczność, że w myśl ustępów 2 i 3 art. 93 powyższej ustawy emerytalnej, oraz wielokrotnych wyjaśnień Najw. Tryb. Adm. a w szczególności w sprawie Olewińskiego l.rej. 1268/24 (porównaj wyrok 507) — *prawa nabyte przez emeryta z poprzedniej ustawy emerytalnej* uznaje się za nienaruszalne. —

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. Gorzeński, Warszawa: Przypuszczenie Sz. Pana, iż przeprowadzana obecnie w Urzędach państwowych rejestracja urzędników, zajmujących więcej niż jedno stanowisko płatne, — jest wynikiem naszego artykułu, zamieszczonego w Nr. 3 „Emeryta" p. t. „Czy Rząd ma obowiązek wykonywania uchwał Sejmu" — może być trafne. W każdym razie jest to poważny krok naprzód w kierunku uzdrowienia panujących stosunków i stosuneczków.

W *sprawie ubezpieczenia na wypadek śmierci* podajemy do wiadomości, że wobec uzyskania w zakreślonym terminie umówionej liczby osób przyjętej do ubezpieczenia, umowa z Zakładem Ubezpieczeń weszła w życie, wobec czego członkowie nasi ubezpieczać się mogą bez ograniczeń na warunkach, podanych w 2. numerze „Emeryta".

Członków, którzy pomimo wypełnienia deklaracyj ubezpieczeniowych nie otrzymali dotychczas dowodów ubezpieczenia, prosimy o cierpliwość, albowiem zwłoka nie pochodzi ani z naszej winy ani z winy Zakładu Ubezpieczeń i jest związana z rozmaitymi formalnościami natury technicznej.

Składki będą pobierane dopiero od dnia uwiadomienia ubezpieczonego o dokonanem ubezpieczeniu.

Panom B. w Dziedzicach, Orskiemu w..., Emerytowi z Brześcia, Fry... z Poznania, Kapel... w Radominie itd. itd. dziękujemy za łaskawe uznanie pod adresem znakomitego redagowania „Emeryta" i przepraszamy, że ich artykuły nie zostały zamieszczone, ale szczupłość naszego czasopisma i konieczność zamieszczania rzeczy tylko najaktualniejszych nie pozwalają nam korzystać z bogatej treści nadsyłanych artykułów.

Wszystkim tym, którzy w dalszym ciągu posługują się anonimami, jakkolwiek zupełnie poprawnymi, zwracamy uwagę że znakomite redagowanie „Emeryta" polega właśnie na znakomitym doborze artykułów.

Na temat obrazka w nagłówku „Emeryta" zarządzamy plebiscyt prenumeratorów i prosimy o wyrażenie swego zapatrywania zwykłą pocztówką, czy obrazek symbolizujący dolę obecną emeryta państwowego winien pozostać, czy mamy zmienić go na inny i jaki?

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**

Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.